

## **SZKOLNICTWO WYŻSZE**

### **Nietykalność profesorów.**

Rektorzy mogą stracić możliwość zwolnienia mianowanego nauczyciela akademickiego rażąco naruszającego swoje obowiązki. \*C5

# Nietykalność profesorów

**PROJEKT** | Za sprawą posłów rektorzy mogą stracić możliwość zwolnienia mianowanego nauczyciela akademickiego rażąco naruszającego swoje obowiązki.

**DOMINIKA PIETRZYK**

Krystyna Łybacka, przewodnicząca sejmowej podkomisji stałej ds. szkolnictwa wyższego, chce uzależnić zwolnienie mianowanego nauczyciela akademickiego - zwykle profesora lub doktora habilitowanego - od uzyskania zgody senatu uczelni. Na podstawie danych GUS można oszacować, że na 97 tys. nauczycieli akademickich co najmniej 23 tys. jest mianowanych.

## Walka o nieusuwalność

Poprawkę wprowadzającą zmiany do art. 125 prawa o szkolnictwie wyższym Krystyna Łybacka zgłosiła na posiedzeniu podkomisji w związku z pracami nad nowelizacją ustawy.

Obwarowanie zwolnienia pracownika uzyskaniem zgody Senatu oznacza w praktyce, że organ ten będzie mógł zablokować zwolnienie nawet wtedy, gdy będą za tym przemawiać ważne względy, np. trudna sytuacja finansowa spowodowana niżem demograficznym. Część środowiska akademickiego zastanawia się, czemu ma służyć taka dodatkowa ochrona i dlaczego rektorzy mają być pozbawieni możliwości zarządzania kadrami.

Według prof. Leonarda Eteła, rektora Uniwersytetu w Białymstoku, mianowany nauczyciel akademicki już teraz jest chroniony maksymalnie.

- Trudno sobie wyobrazić nadzwyczajne przyczyny

przemawiające za jego zwolnieniem. Dlatego też wprowadzenie dodatkowego wymogu formalnego, jakim jest zgoda ciała kolegialnego, nie ma sensu. Zmiana tworzy sztuczną konstrukcję ochrony - podkreśla rektor.

## Poza kodeksem

Zasady rozwiązywania stosunku pracy z nauczycielami mianowanymi określają art. 124 i 125 prawa o szkolnictwie wyższym.

Art. 124 wymienia konkretne przyczyny zwolnienia, np. negatywną ocenę okresową. Art. 125 pozwala rektorowi zwolnić nauczyciela mianowanego z innych ważnych przyczyn. W tym przypadku jednak musi zasięgnąć opinii ciała kolegialnego, określonego w statucie uczelni - najczęściej senatu. Jego opinia nie jest wiążąca. Jeśli jednak posłowie poprą poprawkę Krystyny Łybackiej, senat będzie musiał wyrazić zgodę na zwolnienie. Bez niej rektor nie wręczy wypowiedzenia, nawet jeżeli mianowany nauczyciel rażąco zaniedbuje swoje obowiązki, np. nie przychodzi na wykłady. Do mianowanych nie stosuje się bowiem art. 52 kodeksu pracy o zwolnieniu dyscyplinarnym.

## Nie tylko profesorowie

Szczególnym stosunkiem pracy, jakim jest mianowanie, związani są także niektórzy adiunkci, powołani przed wejściem w życie nowego pra-

•**OPINIA**

**Karolina Schiffer**

advokat, współpracownik w kancelarii Raczkowski i Wspólnicy

DLA „RZ”



MATERIAŁY PRASOWE

Zastąpienie uzyskania opinii organu kolegialnego wymogiem otrzymania jego zgody na zwolnienie mianowanego nauczyciela akademickiego to powrót do stanu prawnego sprzed 2011 r. Spowoduje to dodatkowe i ponowne rozszerzenie ochrony stosunku pracy takich nauczycieli. Uzyskanie zgody jest dużo trudniejsze. Przede wszystkim obecnie opinia organu nie jest dla rektora wiążąca. Może on zwolnić mianowanego pracownika nawet po negatywnej opinii senatu. Po zmianie konieczna będzie jego aprobata. Oznacza to, że organ kolegialny będzie władny zablokować zwolnienie nauczyciela akademickiego, nawet jeżeli zaistnieją ważne tego przyczyny, takie jak konieczność redukcji z powodu trudnej sytuacji finansowej uczelni. Stąd pytanie, czy taka dodatkowa ochrona nie będzie nadmierna. W praktyce może ona np. utrudnić przeprowadzenie restrukturyzacji na uczelniach.

wa o szkolnictwie wyższym w 2005 r. Wielu z nich karierę naukową skończyło na stopniu doktora. Na 42 tys. adiunktów habilitacje ma 4 tys.

- O ile można zrozumieć rozszerzoną ochronę profesorów, o tyle szersza ochrona adiunktów jest nieuzasadniona. Mimo że sam jestem profesorem, to z punktu widzenia rektora mogę powiedzieć, że najlepszym rozwiązaniem byłoby zatrudnianie wszystkich nauczycieli akademickich na podstawie umowy o pracę - mówi prof. Eteł.

Prof. Tadeusz Tomaszewski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, zauważa, że postulowana nowelizacja art. 125 jest wyrazem niekonsekwencji ustawodawcy. Poprzednie zmiany w prawie o szkolnic-

twie wyższym przyznały bowiem większe uprawnienia rektorom kosztem właśnie ciał kolegialnych. Było to dość mocno krytykowane przez środowisko naukowe. Jednym ze stawianych wówczas zarzutów była zbyt mała ochrona stosunku pracy z mianowanym nauczycielem akademickim. Obecne rozwiązanie zmierza w zgoła innym kierunku - wyjaśnia.

To, czy uczelnie odczują zmiany, zależy będzie od konkretnych stanów faktycznych.

- Zwykle jednak rektorzy liczą się ze zdaniem ciał kolegialnych i nie zwalniali profesorów wbrew opinii senatu. Na Uniwersytecie Warszawskim nie mieliśmy takiego przypadku - mówi prof. Tomaszewski. ■